

Jak "Gazeta Wyborcza" walczy o Polskę bez związków zawodowych

11 sierpnia 2008

Gazeta Wyborcza opublikowała kolejny, typowy dla siebie tendencyjny i niezwykle agresywny wobec związków zawodowych tekst pióra Katarzyny Pawłowskiej-Salińskiej.

Na początku, Pawłowska-Salińska pisze z oburzeniem o pracownikach biura byłej rzecznik praw dziecka Ewy Sowińskiej, którzy postanowili założyć związek zawodowy, by uniknąć czystki politycznej po zmianie ekipy rządzącej. Nie mam żadnej sympatii dla LPR, do którego podobno należy większość członków założycieli, ale co jest bardziej naturalnego, niż zakładanie związku zawodowego tam, gdzie nie jest się pewnym swojej pracy?

Sposób myślenia dziennikarki „Wybiórczej” jest już tak daleko antypracowniczy, że nie dopuszcza ona możliwości, żeby związek zawodowy robił to, co do niego należy: stał na straży praw pracowników. Taki skrajnie prawicowy typ myślenia potwierdza nowo wybrany szef – rzecznik praw dziecka Marek Michałak: „Szkoda, że pracownicy się nie wstrzymali, a nasze kontakty zaczynają się od braku zaufania”. Według tendencyjnych pismaków, organizacje pracodawców zapewne nie oznaczają „braku zaufania do pracowników”...

Dalej, następuje zwyczajowe zrządzenie na temat rzekomych „przywilejów związkowych”, takich jak prawo do informacji o zamiarze zwolnienia działaczy związkowych. Nie dość, że jest to obowiązek czysto informacyjny (tzn. pracodawca może i tak zwolnić kogo chce, a opinia związku nie jest wiążąca), to pracodawcy nagminnie łamią prawo i zwalniają pod byle pretekstem nawet pracowników chronionych – patrz np. sprawa

Lionbridge. Obecny ultraprawicowy (pod względem fundamentalizmu rynkowego) rząd zamierza zlikwidować i ten jakże wąty „przywilej”. Pawłowska-Salińska pieje z zachwyty: „wreszcie pojawi się szansa, że Ministerstwo Pracy zrobi porządek ze związkami zawodowymi”.

Cytowany dalej Henryk Michałowicz z Konfederacji Pracodawców Polskich – jednej z organizacji roszczeniowych walczących o przywileje pracodawców – mówi, że wypowiedzenia wręczane pracownikom „nie będą problemem”. Z całą pewnością nie dla pracodawców... I oczywiście następuje stary obłudny chwyt: pracodawcy, walcząc o zlikwidowanie wszystkich uprawnień związków zawodowych w rzeczywistości walczą „przeciw dyskryminacji pracowników”!!! Tak właśnie, chcą oni „chronić przed dyskryminacją związków” całkowicie pozbawione kompetencji rady pracowników, które bardzo łatwo obsadzić ludźmi lojalnymi wobec zarządu. Zobacz nasze porównanie uprawnień związków zawodowych i rad pracowniczych.

„Gazeta Wyborcza” nie byłaby sobą, gdyby do tekstu nie dodała pseudo-pluralistycznych wypowiedzi, które – choć pozornie różne – tylko wzmacniają jedynie słuszną wykładnię.

A więc wypowiada się prof. Jacek Wódz, socjolog z Uniwersytetu Śląskiego, który twierdzi: „Związki zawodowe na pewno nie powinny walczyć o prawa robotników, resztę pozostawiając pracodawcom”! Oczywiście, związki zawodowe powinny walczyć o prawa pracodawców, nieprawdaż? Dalej prof. Wódz snuje wizję uczynienia ze związków zawodowych w Polsce „żółtych” central posłusznie współpracujących ramie w ramie z pracodawcami i zapewne stanowiących „pas transmisyjny do mas” jedynie słusznej ideologii kapitału. Pan Jacek słusznie zauważa, że pracodawcy sami nie poradzą sobie z buntem pracowników i że potrzebują wsparcia ideologicznego, którego mogą dostarczyć skorumpowane związki (jak na „wymarzonym Zachodzie”).

Jeszcze dalej w krainę absurdu brnie Zbigniew Żurek, członek zarządu najbardziej chyba betonowego strażnika nowej religii

kapitału – Business Centre Club. Mówi on: „Związki na przestrzeni ponad stu lat, od kiedy istnieją, już wypełniły swoją rolę. Wywalczyły kodeksy pracy, ograniczono pracę małoletnich, kobiet w ciąży. Wprowadzono szereg instytucji państwowych, które kontrolują, czy pracownikom nie dzieje się krzywda, [...] wiele rzeczy zostało przez związki wywalczone – ośmiogodzinny czas pracy, gwarancje emerytury, zatrudnienia renty”. Obłudnik z BCC nie wspomina, że m.in. jego organizacja wraz z innymi prawicowymi ekstremistami próbuje właśnie zdemontować wszystkie wymienione przez niego zdobycze socjalne: 40 godzinny tydzień pracy, gwarancje emerytury, gwarancję zatrudnienia dla kobiet w ciąży, itp...

Autor: Yak

Źródło: [Centrum Informacji Anarchistycznej](#)